

Mój komentarz do zagajenia prof. Szubki

Jan Hartman

Jeśli chodzi o przedstawienie tego, jak się sprawy mają, to zapewne nic dodać, nic ująć w wypowiedzi Tadeusza. Chciałbym jednak sformułować kilka tez wprost odnoszących się do tytułowego pytania „Czy zmierzch filozofii analitycznej?”.

I

Filozofia analityczna określiła swoją tożsamość i przyjęła swoją nazwę w pewnym szczególnym okresie i z konkretnych powodów. Ten szczególny okres to ostra faza scjentyzmu, połączonego z wrogością wobec filozofii (a może, *tacite*, również religii). Zwrot „filozofia analityczna” miał znaczyć „filozofia odnowiona”, a nawet „filozofia naukowa”, w każdym razie wolna od mrzonek i złych nawyków filozofii dawnej („przednaukowej”, „metafizycznej”). O ile jednak kruczata scjentyzyczna i związana z nią wojna z metafizyką już mało kogo obchodzi, o tyle też zwrot „filozofia analityczna” jako zwrot polemiczny i wartościujący (pozytywnie, rzecz jasna) traci już zastosowanie. Inaczej jest jednak z czysto opisowym zastosowaniem tego wyrażenia.

II

Jako zwrot opisowy „filozofia analityczna” stosuje się do każdej współcześnie tworzonej filozofii, która spełnia jeden lub więcej warunków: zwraca uwagę na potocznojęzykowe użycia wchodzących w grę słów; wspomaga argumentację formalizacjami logicznymi; obejmuje swoim zainteresowaniem szczególne i nieznanne wcześniej zagadnienia, typowe właśnie dla niej (np. teoria nauki, semiotyka); komunikuje się za pomocą argumentów i kontrargumentów (w odróżnieniu od bardziej apodyktycznych, „traktatowych” form dawniejszych); rozwija się drogą dyskusji. W tym znaczeniu, znaczeniu opisowym, zwrot „filozofia analityczna” nadal ma zastosowanie, choć może już nie w tym stopniu, co dawniej. Coraz częściej bowiem filozofowie analityczni piszą dłuższe prace

(traktaty), wychodzą daleko poza tradycyjne dla niej problemy (w tym analizę i filozofię języka), a w rezultacie zajmują się z grubsza tym samym, co inni... Nawet formalizacje logiczne wcale nie są tak często stosowane, biorąc pod uwagę udział prac tego rodzaju w całokształcie literatury analitycznej.

III

Będąc deskrypcją, zwrot „filozofia analityczna” nadal pełni funkcję specyfikującą, tj. w szczególności odróżniającą ją (tj. filozofię analityczną) od jakiejś nieokreślonej reszty (którą ja nazywam „filozofią tradycyjną”). Skoro jednak i ta reszta jest dość nieokreślona, i sama filozofia analityczna coraz bardziej zróżnicowana, coraz rzadziej zachodzi też realna potrzeba posługiwania się tym rozróżnieniem. Co więcej, powoli upowszechnia się pogląd, że utrzymywanie podziału na filozofię analityczną i resztę jest sztuczne i szkodliwe.

Konkludując, przypuszczam, że częstość stosowania zwrotu „filozofia analityczna” będzie malała (a może już maleje). Być może więc umrze kiedyś ten zwrot. Ale tylko zwrot. Słów nie ma jednak potrzeby żałować, jeśli ich wyjście z użycia nie oznacza jednocześnie upadku jakiejś dziedziny rozumu i kultury. A o to obawiać się nie musimy. Swoją drogą, analizy i argumenty wypełniają znaczną część dzieł Platona, Arystotelesa, Plotyna, Augustyna, Tomasza... Czyli że w podstawowym, merytorycznym i substancjalnym znaczeniu, filozofia analityczna istniała zawsze. To i pewnie dalej będzie istnieć.